№ 126. Warszawa, Piątek 3/15 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z po[illegible] znie r[illegible] (złp. 80) [illegible] talnie (złp. [illegible] sars[illegible] aż samo opłata [illegible] w Króle[illegible] 4 ro[illegible] czne [illegible] a k[illegible] perty

Jutro ŚŚ. Jana Nepomucena i Ubalda B. Wschód słońca o g. 4 m. 6.—Zach. o g. 7 m. 47. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 3. wczoraj w poł. ciep. 9. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 1.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Dzień 28 kwietnia stanowi niezapomnianą epokę dla fortecy Iwangorodu. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz, po raz pierwszy, jako Jenerał-Inspektor części inżynierněj, raczył uszczęśliwić obecnością swoją tę twierdzę i znajdować się przy poświęceniu onéj.

O godzinie 10éj z rana rozpoczęło się w miejscowéj cerkwi prawosławnéj nabożeństwo, po ukończeniu którego Jego Cesarska Wysokość poprzedzony przez duchowieństwo, z krzyżem świętym, raczył udać się do ołtarza urządzonego na wale piątego bastjonu, gdzie odprawione zostały modły i poświęcono chorągiew.

O godzinie 11½, za danym przez Jego Cesarską Wysokość znakiem, chorągiew podniesiono; wojsko uszykowane na wale prezentowało broń przy okrzykach „Ura!“ z dział twierdzy dano trzykrotne salwy; poczem rozpoczęła się processja z krzyżem świętym, i wojsko jak również wał, wodą święconą pokropione zostały.

Przy powrocie processji do Cerkwi, Jego Cesarska Wysokość raczył udać się do uszykowanych na placu wewnątrz twierdzy wojsk, które defilowały marszem ceremonjalnym.

Następnie Jego Cesarska Wysokość odbył szczegółowy przegląd 2go batajonu saperów, mającego udział w obrzędzie ceremonjalnym i raczył własnoręcznie włożyć znaki orderu św. Jerzego na dziesięciu żołnierzy z tegoż batajonu, którzy odznaczyli się podczas ostatniéj wojny.

— Najjaśniejszy Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiéj dozwolić raczył wychodcom Polskim: Napoleonowi *Płoszczyńskiemu*, Sewerynowi i Stanisławowi *Czerwińskim*, Sewerynowi *Cybulskiemu*, Józefowi *Gawrońskiemu* i Nikodemowi *Neringowi*, z których trzéj pierwsi przebywają w Anglji, czwarty na wyspie Cyprze, piąty w Belgji, szósty zaś w Prussach, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach Najwyższego Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

— Rada administracyjna zatwierdziła udzielone przez władzę duchowną prezenty: księdzu Norbertowi *Sobeskiemu* kanonikowi katedry Kaliskiéj, surrogatowi konsystorza Włocławskiego i proboszczowi parafji Służewo, na prałata archidjakona katedry Kujawsko-Kaliskiéj;—księdzu Pawłowi *Świątkowskiemu*, kanonikowi katedry Kaliskiéj, officjałowi konsystorza Piotrkowskiego i proboszczowi tamże, na prałata scholastyka katedry Kujawsko-Kaliskiéj;—księdzu Maciejowi *Drozdowskiemu*, kanonikowi, prokuratorowi katedry Kaliskiéj, proboszczowi w Koninie, na prałata kustosza katedry Kujawsko-Kaliskiéj;—i księdzu Michałowi *Schultz*, kanonikowi honorowemu Kaliskiemu i Sandomirskiemu, proboszczowi w Szadku, na kanonję przy katedrze Kujawsko-Kaliskiéj.

Komitet towarzystwa wsparcia artystów muzycznych.— Ma zaszczyt zawiadomić niniejszem, że majątek dzisiejszy towarzystwa w kapitałach na pewne hypoteki i w banku ulokowanych wzrósł do rs. 16,350 (złot. pol. 109,000) od których procent roczny rs. 963 (zł. 6,420) wynosi. Do 115tu stowarzyszonych dotąd, przybyli: WW. Xawery *Schlenker* i Stanisław *Lesser*, jako członkowie honorowi, Wna Florentyna *Wetzlich*, WW. Gustaw *Kory* podpułkownik, Gustaw *Wiśnowski*, Władysław *Saboski*, Juljan *Wiszniewski*, Alojzy *Nowacki*, Józef *Czemski*, Władysław *Rudnicki*, Leon *Lewandowski*, jako członkowie zwyczajni.

* *Badania historyczne na Ukrainie.* — Spóźniliśmy się cokolwiek z podaniem do wiadomości publicznéj szczegółów o dalszym postępie badań przedsięwziętych dla opisu historycznego Ukrainy, przez P. Edwarda Rulikowskiego. Oto są te interessujące a bardzo miłe dla nas nowiny, wyjęte z listu pisanego do nas przed dwoma miesiącami:

„Niewiem czy pan dobrodziéj odebrałeś moją odpowiedź na list jego do mnie pisany, którą posłałem przeszłego miesiąca. Donosiłem w nim panu, że przynajmniéj tom pierwszy mojego „Powiatu“ niebawem ukończę, tymczasem zdaje mi się że to próżna nadzieja, bo do tego wiele mi przeciwnych okoliczności staje na zawadzie; największa z nich jest ta, że jeszcze mi brakuje nieskończenie wiele materjałów do opisu samego Kijowa, które dostawać mi przychodzi z największą trudnością. Gdybym mieszkał w Kijowie, możeby ta kwerenda łatwiéj mi poszła, ale na wsi to wcale co innego. Pragnąłbym mój opis Kijowa wypracować jak najstaranniéj, a na to dużo źródeł i dużo czasu potrzeba. Kraszewski pisał podobno dziesięć lat swoją Historję Wilna. Trzeba wiedzieć, że akta dawne publiczne Kijowa nie exystują, jeszcze w czasie wojen i rozruchów kozackich poginęły, archiwa monasterskie nie są zbyt zasobne; cały więc zapas materjałów do dziejów dawnych Kijowa, znajduje się po większéj części w ręku prywatnych osób, które znowu nie zawsze się uczynnością zalecają. Z jak więc wielkiemi trudnościami połączone jest poszukiwanie tych materjałów — rzecz łatwa do pojęcia. Gdybym się był wziął do opracowania innych powiatów, a nie Kijowskiego, to jużbym był do tego czasu kilka tomów wydał.

„W dopisku do mego artykułu drukowanego w Kronice „O pamiętnikach Kruszelnickiego,“ powiedziałeś pan, że nie jest mi znany poemat o rzezi humańskiéj, napisany przez Darowskiego. Zdaje mi się że go znam i jeżeli się zaczyna od tych słów: „Ledwo Ukraina z popiołów powstała,“ a kończy temi wierszami:

> Z łaski Boga natchnięty Harmohradzki zwany,
> Ten mnie schronił, com widział tyrańskie męki.
> Ten opisał, niech Bogu wierne będą dzięki,

a więc będzie to ten sam, o którym mówiłem w moim artykule, że się znajduje w bibljotece Swidzińskiego, pod tytułem „Umańskiéj rzezi, opisanéj przez jednego z tego nieszczęścia uszłego.“ Niewiedziałem tylko, że napisany jest przez Darowskiego, bo w rękopiśmie Sulgostowskim i w moim z niego odpisie nie masz autora położonego. ale bardzo być może. że jest napisany przez Darowskiego, bo w tym samym poemacie wjednem miejscu powiada autor: „Imie moje M. znaczy D. zwanie wyrazy.“ Ztąd też się pokazuje, że jest to także ten sam poemat Darowskiego, pod tytułem: *Rzeź humańska*, o którym Goszczyński w przedmowie swojéj do Zamku Kaniowskiego mówi, że go czytał w takim wieku, że go ocenić nie umiał. Według niego, Darowski był uczniem szkoły ba-

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

WIZYTA W KLASZTORZE S. KATARZYNY.

(*Ciąg dalszy*).

I.

Wiara w szlachectwo. — Ulubione woliki klonowskie. — Droga do klasztoru. — Poezja i krajobrazy. — Kilka zanotowań z historji klasztoru Ś-téj Katarzyny. — Nowa znajomość. — Wyprawa na Łysicę. — Uczucia i pamiętniki.

Pierwszym zwiastunem dnia była jaskółka, która wleciawszy przez otwarte okno do dworskiéj izdebki, zadzwoniła skrzydełkami po szybach, rozbiła się kilka razy o puste ściany, a zdziwiona zaludnieniem niezamieszkałéj od lat kilku siedziby, zawisła nad mojem łóżkiem, podnosiła i opuszczała lot swój w jednéj przestrzeni, spojrzała mi w oczy, zaświegotała jakąś dziwną nutę i musnąwszy skrzydełkiem moje wszechstronne zdobycze, tą samą drogą frunęła na świat Boży, szeroki i wolny dla ptaszęt. Po takiéj wizycie musiałem podnieść się z łóżka, przywitać dzień Boży zwykłą modlitwą i dowiedzieć się przez okno co tam słychać w klonowskiéj dolinie.

Żyło już wszystko: po ulicach wioski dziatwa biegała, gospodarze szli za pługiem w pole, bydło snuło się po łąkach — jednem słowem cały obraz sielski był pełen rannego życia, które i na mnie zaczęło oddziaływać. — Chciałem wyjść przed dworek lecz uprzedziła mnie babula szlachcianka; weszła ona do izdebki, a za nią wsunął się zbiedzony szlachcic, z jakąś młodą dziewczyną, która ubrana strojnie i czysto, niosła w jednéj ręce dzbanuszek jagód a w drugiéj małą porcelanową miseczkę.

— Jakże jegomościowi dzisiejsza noc przeszła? pewno zdrajcy nie dali spać znowu, — odezwała się pierwsza babula, dygnęła przedemną i pociągnęła naprzód szlachcica w chłopskiéj kapocie, który był jéj mężem.

— Z gościnności waszéj matko szlachcianko spałem doskonale — odpowiedziałem wpatrując się w dziewczynę, która choć po wiejsku ubrana, śliczną była urodą.

— Słyszysz męžu jak to ten pan umie nas szanować, oddaje każdemu co się sprawiedliwie należy, sam szlachecka krew to i szlachectwo nasze uszanować potrafi, nie tak jak ten zdrajca radny! albo i sołtys, albo sąsiad jeden i drugi — o zdrajcy! u nich to nie ma nic świętego.

— Spałoby się lepiéj — przemówił i stary mąż babuli — gdyby W. P. D. zażądał pierników, a choćby i jaka pierzynka uboga toć zawsze lepiéj od twardego siana, siano to dla chłopów, dla chłopów W. P. D.

— A co panie, i on ślicznie mówi, boć co we krwi to żadna bieda tego nie zje. Nosić on sukmanę bo na surduty nie ma, ale sukmana patrz pan z kościanemi guzikami, żaden zdrajca chłop takich nie ma; ba! a czapka przecież nie z barana, ino-to z sukna na dukata i z daszkiem, zawsześ to różnice od tych zdrajców. Odezwijcie się no panie mężu w swoim interesie, wszak to pan żyjący w świecie, poradzi lepiéj jak cały nasz powiat.

— A cóż to za interes macie, śmiało, śmiało, wszystko wysłucham, — zachęcałem szlachcica, widząc że jakoś bojaźliwie wyciąga z za pazuchy plikę papierów.

— Wielmożny panie dobrodzieju!— zaczął mówić podniesionym głosem szlachcic. — To są wszystkie moje prośby, jakie wszędzie po-

zyljańskiéj, schronił się na wieżę farnego kościoła i w niéj całą rzeź przewidział.«

P. Rulikowski obecnie znajduje się w Warszawie. Stanął tutaj w przejeździe do wód zagranicznych, zdrowie albowiem jego potrzebuje téj podróży. P. Rulikowski testamentem Swidzińskiego mianowany członkiem redaktorem jego bibljoteki, związany jest na zawsze z tą instytucją, która tyle spółczucia budzi i któréj usadowienia w Warszawie napróżno dotąd oczekujemy.

Z drugiéj strony zalatują nas z Ukrainy wieści aż z Czerniechowa. Miasto zadnieprskie, stolica niegdyś województwa, ma wiele pamiątek polskich i śladów dawnego bytu. P. Marjan Gorzkowski, który tam mieszka, zgłosił się do nas i pisze o tem, donosząc zarazem, że w Czerniechowie znajduje się obecnie seminarjum duchowne, które posiada dosyć bogatą bibljotekę, zawierającą podobno do 20,000 książek. Zawiązek téj bibljoteki stanowił zbiór dawnéj szkoły, którą tutaj jezuici jeszcze trzymali; będzie to pewno za czasów Władysława IVgo, nie późniéj. Nietrzeba zapomnieć, że w Czerniechowie był kiedyś przez pół blisko wieku, w czasach Jana Kazimierza i Sobieskiego, arcy-biskupem ruskim Łazarz Baranowicz, o którego świeżo napisanéj bjografji, a wydrukowanéj w Dzienniku Ministerstwa Oświecenia, donosiliśmy jeszcze w Dzienniku Warszawskim. Baranowicz dużo dzieł wydał po polsku, był nawet poetą i naszego języka używał do sporów polemicznych z obrządkami łacińskim i ruskim zjednoczonym. Baranowicz ożywiał nawet literaturę; w ślad za nim, w jednym duchu działając, pisali Gizel, Galatowski i t. d. Pan Marjan Gorzkowski ma wstęp do bibljoteki Seminarjum i obiecuje nam donosić, jeżeli w niéj znajdzie coś bardziéj interessującego; radzibyśmy, żeby i niekoniecznie interessujące rzeczy, a tylko mające choć jakikolwiek związek z dziejami naszemi i z bibljografją, skrzętnie notował. Same źródła do historji Małéj Rusi, jakie się w Czerniechowie znajdują, mogą być źródłami i dla Polski. P. Białozierski w bibljotekach czerniechowskich znalazł texta tych kronik południowo-ruskich, których zeszyt pierwszy ogłosił drukiem i chociaż nic wielkiego nie są te kroniki, zawsze bierzem z nich dowód, że w Czerniechowie może się coś znaleźć, aby tylko poszukać: rzeczy pana Białozierskiego niby to ukraińskie i nam obce, a przecież należą tak dobrze do nas jak i do Ukraińców, bo nam objaśniają dawne stosunki nasze. Słyszeliśmy, że do dziejów unji religijnéj, kommissja archeograficzna kijowska obszerne zgromadziła materjały i że ma je wydać lada chwila. Gdzież szukać tych materjałów, jeżeli nie w Czerniechowie, który, że tak powiemy, był za Baranowicza stolicą ruskiego kościoła? Pojmujem to, że miasto dzisiaj podupadłe, nie ma śladów dawnéj swojéj świetności, że bibljoteki swoje musiało otwierać i ubożyć się dla bibljotek innych miast celniejszych, alež przecie o nic tu innego nie idzie, tylko o szukanie. Panu Gorzkowskiemu, widać, podobają się te prace i badania, bo obiecuje nam historję Ukrainy. Wielkie to bardzo zadanie, kiedy jeszcze nie ma do tego wydanych źródeł i co główniejsza, kiedy tych źródeł nikt nie opracował krytycznie. Dla tego radzilibyśmy panu Gorzkowskiemu, żeby się do historji nie brał, a lepiéj opracowywał szczegóły. Takie kolejne opracowywanie może mieć zawsze wartość jako monografja, a do tego jeszcze przysporzyć dla badań następnych materjału.

Z Petersburga, d. 23 Kwietnia (5 Maja).

— 16 (28) Kwietnia otwarte zostały podpisy na 150,000 akcji, które towarzystwo główne dróg żelaznych przeznaczyło do rozdania w Rossji. Powszechne spółczucie dla tego przedsięwzięcia dowiedzione wielką liczbą osób, które zgłosiły się dla wzięcia udziału w podpisach, świadczy dostatecznie o życzeniu całéj Rossji doprowadzenia do skutku budowy kolei żelaznych, mających przynieść wielką korzyść tak naszéj ojczyznie, jak i osobom, powierzającym towarzystwu swe kapitały. Nie wiadoma jest jeszcze ilość wziętych akcji; lecz zdaje się, że liczba ich dla Rossji przeznaczona nie będzie dostateczną. Podpisano się tak na tysiące akcji (na dwa, na trzy i cztery tysiące), jak i na akcje pojedyńcze, t. j. na jednę, dwie, trzy i t. d. Usposobienie jakie ogół przy tych podpisach okazał, utwierdza w nas jeszcze bardziéj przekonanie o możności poprowadzenia w Rossji obszernych sieci dróg żelaznych, czyli innemi słowami o gotowości podpisania się u nas przy dostatecznéj rękojmi, na kapitał jaki na udział Rossji pozostawiony zostanie. Projektowane drogi żelazne, jak to już poprzednio mówiliśmy, mają na celu ułatwić odbyt przedmiotów w Rossji produkowanych i przyśpieszyć kommunikację w Rossji europejskiéj; dla powiększenia atoli korzyści z tych dróg tak dla akcjonarjuszów, jak i dla państwa, potrzeba zbudować jeszcze drogę żelazną Amurską, t. j. poprowadzić linję z Niżnego-Nowgorodu do Oceanu spokojnego. Wprawdzie pozycja górzysta Syberji wschodniéj utrudniéj utrudni budowę takiéj kolei; lecz wiadomo, że trudności takowe pokonywają się obecnie z łatwością, i że ani góry ani rzeki nie stawiają już teraz zawad w poprowadzeniu dróg żelaznych. Przez Rossję szła dawniéj droga, którą odbywał się handel z Azją; cóż przeszkadza wznowić tę drogę przez poprowadzenie drogi żelaznéj do Oceanu spokojnego? Jeżeli pomiędzy Niżnim-Nowogrodem a Oceanem spokojnym zbudowaną zostanie droga żelazna nie na całéj, a na pewnéj tylko przestrzeni, wówczas nie zostanie osiągniętym cel poprzednio przez nas wykazany. Oświata Chin i zbliżenie ich z narodami handlowemi, oto cel drogi żelaznéj Amurskiéj, cel który da się osiągnąć łatwiéj za pomocą téj ostatniéj drogi, aniżeli Angielskiéj, Amerykańskiéj lub Francuzkiéj eskadry. Wówczas także handel z cesarstwem Japońskiem dosięgnie większych rozmiarów, zwłaszcza że na mocy ogłoszonego obecnie traktatu handlowego z tém państwem zawartego, okręty Rossyjskie mogą wpływać do trzech portów Japońskich i prowadzić z niemi handel stały, co dotąd nie praktykowało się. Droga żelazna Amurska połączy za pomocą Rossji, Japonję i Chiny z całą Europą. Warto zastanowić się nad takim planem, dla uskutecznienia którego posłużą kapitały Rossyjskie, dosięgające jak wieść niesie summ ogromnych, a pozostające dotychczas bez użytku. (*Gazeta Rządowa*).

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń 11go Maja. Przez postanowienie cesarskie, udzieloną zostaje amnestja poddanym cesarskim skompromitowanym z powodu zdrady stanu, buntu lub zawichrzeń. Wyłączeni są od tego poddani lombardzko-weneccy i zbiegli za granicę państwa. Wszyscy do których stosuje się obecna amnestja, zostaną niezwłocznie wypuszczeni na wolność.

Wykaz rządowy położenia finansowego na rok 1856 przedstawia, że deficyt tego roku był o 75 milj. złr. mniejszy niż w roku poprzedzającym.

Cesarz jutro spodziewany jest w Wiedniu, pojutrze zwidzi wystawę gospodarczą i leśną, a 13 b. m. powróci do Pesztu.

Paryż 11 Maja. Warunki projektu prawa o położeniu przywileju Banku, zgadzają się zupełnie z dotychczasowemi podaniami w tym względzie, tylko zaliczenie skarbowi 100 milj. w zamian renty 3% odłożone jest do roku 1859. Prócz tego mówiono, że Bank przyjmie na rękojmię tego zaliczenia obligacje kredytu ziemskiego.

Cesarz i Cesarzowa wyjechali dziś w towarzystwie Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza do Fontainebleau. Wielki Książe w przyszły czwartek powróci do Paryża.

Berlin 10 Maja. Książe Napoleon znajdował się dziś na mszy około południa. O godzinie 1éj przyjmował ciało dyplomatyczne, potem udał się do Charlottenburg, gdzie był obiad w gronie rodzinnem. Wieczorem książe był w teatrze na przedstawieniu baletu *Satanella*. Według innych zarządzeń książe ma tu pozostać do czwartku.

(*Indépendance Belge*).

A N G L J A.

Londyn 8 Maja. Mowa tronowa zdziwiła tu wszystkich ale niesłusznie. Ci którzy uważnie przypatrywali się zawodowi lorda Palmerston, mianowicie od czasu jak on objął ster rządu, wiedzą że jedną z głównych cech jego polityki, jest to, że nie lubi doktrynerów, ani ludzi którzy kierują się zawsze według zasad. Według niego potrzeba być człowiekiem czynu, a raczéj według niego »zasadami« są tylko »środki« dojścia do celu. Lord Palmerston nad wszystko wyżéj uważa sprawy zagraniczne i dla tego mowa tronowa niemi się przedewszystkiem zajmuje.

Zresztą możemy na pewno liczyć że tegoroczne posiedzenia, bardzo mało zajmować się będą prawodawstwem wewnętrznem, ponieważ Izby będą musiały naprzód wotować budżety których roztrząsanie może potrwać dłużéj niż zwykle, skut-

---

dawałem. przy nich mam W. P. D. wszystkie odpowiedzi — ale zdrajcy! zdrajcy! ani na jedną się nie zgodzili, ze wszystkich się wyśmiali.

— Pięknie mówicie panie mężu — przerwała babula — ino nie wtykajcie do swéj rozmowy tego zdrajcy i zdrajcy! to zostawcie chłopom.

— Jak było tak było ale nadarmo, wszędzie kołatałem, wszędzie nic, wszędzie ino śmiechy. O panie dobrodzieju tyle próśb własną starą ręką wypisałem, — a wszystko na nic.

— I wieleż wszystkich próśb podawaliście? zapytałem patrząc na gruby zwój papierów, wydobyty z gałganków, okręconych żółtym sznurkiem.

— Tylko czternaście mój panie, — odpowiedział szlachcic pokręcając białego wąsa. Ale ręka jeszcze umie pisać, mam gotową piętnastą... i chciałbym... chciałbym, z przeproszeniem prosić pana dobrodzieja, abyś ją wziął i tam wścibił gdzie należy.

Wziąłem z ręki szlachcica piętnastą jego prośbę i czytać zacząłem. Nic dziwnego że mu na wszystkie odmawiali, żądał rzeczy niepodobnych. W prośbach swych dowodził, że pochodzi z najdawniejszéj szlachty, że przodkowie jego wielce przysłużyli się krajowi, że dziad nawet jego wytępił jedną bandę zbójców Što Krzyzkich; że nigdy żadna plama nie pokazała się na rodzie jego, a zatem że powinien mieć majątek, na okrycie swego niepokalanego herbu. Projektował téż aby majątek który niegdyś był jego własnością, a dziś jest w ręku jakiegoś niegodziwego człowieka, mógł przejść znowu do pierwszego dziedzica. Dziwne to było zachcenie tego człowieka, a jednak ta wiara w swój klejnot szlachecki, to czerpanie potęgi i siły moralnéj w herbie, który jako niepokalany niczem, był w oczach proszącego najważniejszym powodem do odzyskania majątku — mogą dać wyobrażenie o wszechwładzy naszego szlachectwa u ludzi, którzy odebrawszy go niepokalanem od ojców, chcą także bez skazy przekazać dzieciom swym i wnukom.

Mimo tego prośby na swoją odpowiedzialność przyjąć nie mogłem, oddałem ją szlachcicowi, a nie mając odwagi powiedzieć mu że prośby jego nigdy skutku nie wezmą, potrafiłem się wymówić i poddać nadzieję, że kiedyś, kiedyś, sprawiedliwość musi wziąść górę.

— Dobrze panicz mówisz — odezwała się babula — niechno uzbieramy nieco grosza, sami powędrujem do Warszawy i zrobimy swoje, a i zdrajcy nic nie pomogą!

— Choćby piechotą a pójdę, choćby sto jeszcze nietylko piętnaście próśb przyszło pisać napiszę i podam, — zawołał szlachcic wyglądający jakoś na procesowicza.

— Co sto! to mało — mówiła babula ujmując się pod boki — ile dni w miesiącu powiedz, ile godzin w roku.

— Ile gwiazd na niebie, ile gwiazd na niebie, — dokończył zacięty szlachcic, i obwijał w gałganki plik świętych swoich dowodów.

— A gdzie my w Warszawie nie trafim, gdzie nas nie puszczą, tam puszczą Ludwinę, nieprawdaż panie? — pytała babula i wziąwszy za rękę młodą dziewczynę, przyciągnęła ją do mnie.

A śliczna to była Ludwina, uroda kwitła na twarzy, włos czarny gęsty spływał jak długi na ramiona, a cała jéj postać tak wiotka tak wyniosła i zgrabna, że z niéj jaki estetyk mógłby utworzyć nowy porządek kolumn, do

DODATEK.

kiem usiłowań jakie przedsiębrane będą dla wprowadzenia znacznych oszczędności. Mamy przed sobą zaledwie cztery miesiące. Jest to już rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że bardzo trudno utrzymać w Izbie wymaganą prawem liczbę członków, do początku września, nie będzie zatem w tym roku dość czasu do roztrząsania wszelkich kwestji stronnictw.

Lord Palmerston osądził jednak, że znajdzie tym razem pomyślną sposobność do przeprowadzenia emancypacji żydów, w któréj to kwestji jak wiadomo pan Disraeli związał się już wyraźnem oświadczeniem. Według wszelkiego podobieństwa lord Palmerston potrafi zjednać tryumf swoim propozycjom w tym przedmiocie.

Zdziwiono się bardzo że mowa tronowa nie wspomniała ani jednem słówkiem o reformie. Lord Palmerston sądził, że nieużytecznem byłoby mówić o tem. Pan Roebuck, który zrazu myślał o przedstawieniu poprawki do adresu, na korzyść reformy parlamentarnéj, zmienił zdanie i zagroził rządowi, że wystąpi w tym przedmiocie z formalną mocją. Ale tu lord Palmerston przyszedł mu w pomoc. Naczelnik gabinetu wie że najgroźniejszem niebezpieczeństwem byłoby wywołać dyssydencję w łonie własnego stronnictwa i przez energiczne postanowienie zapobiegł wszelkiemu niebezpieczeństwu na téj drodze. Przyrzekł on nam bil reformy na następny rok, to jest, że zaproponuje umiarkowane środki, które może nie znajdą niechęci ze strony konserwatystów i rzeczywiście na ich pomoc liczy on w przeprowadzeniu tych środków. Zobaczymy tylko czy przywódcy opozycji poprzestaną na nich.

Gdyby lord Palmerston nie był przyrzekł billu reformy na następny rok, bylibyśmy zobaczyli nadzwyczajne rzeczy. Mocja pana Roebuck byłaby wyraziła stanowcze przyjęcie zasady reformy, a ponieważ naczelnicy torysoscy ze swojéj strony oświadczyli postanowienie przyzwolenia na reformę parlamentową byliby więc wotowali z panem Roebuck i liberalistami. Wtedy lord Palmerston byłby się niewątpliwie znalazł w mniejszości.

Przez cały czas tegorocznych posiedzeń powinniśmy być przygotowanemi na podobnego rodzaju położenia, które wywoływane będą przez kwestje »kosztów« i »oszczędności.« Co do lorda Palmerston jego taktyką będzie unikać ich przez ustąpienia czynione w porę i przez wstrzymywanie się ile możności od inicjatywy. (*Ind. Belge*).

Londyn 10 Maja. Księżna Kent, matka Jéj Król. Mości, jest słaba.

— Dzisiejsza *Morning Post* zaprzecza pogłosce o usunięciu się ministra wojny, lorda Panmure.

— Według otrzymanych tu ostatnich wiadomości z New-York, prezydent Stanów Zjednoczonych, pan Buchanan, jest słaby. Wojsko z Costarica zajęło Puenta Arenas i jenerałowi Walker zabrało statek *Rescue*.

— Najważniejszą obecnie wiadomością jest podróż Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewiczowa do Anglji. Jego Cesarska Wysokość przyjął uprzejme zaproszenie ze strony królowéj Wiktorji, przedstawione przez naszego ambassadora w Paryżu lorda Cowley, i około 30 b. m. spodziewany jest w Osborne. Z Anglji Wielki Książe uda się do Bruxelli.

Pozwolimy tu sobie zwrócić szczególną uwagę na jedną część mowy lorda Palmerston na czwartkowem posiedzeniu, przy rozprawach nad adresami. »Spodziewam się, powiedział szlachetny lord, że niechęć powstała w ciągu dwóch lat wojny, zniknie w obec sympatycznych i przyjaznych stosunków i związków jakie po téj wojnie nastąpiły i że wielkie mocarstwa które figurowały w téj wojnie, pojmując, że trwałe ich interesa nierozdzielnie połączone są z utrzymaniem dobrych stosunków między niemi, puszczą w niepamięć wszelkie niechęci jakie chwilowo wynikły z walki, i że przyjaźń i sympatję zastąpią przeciwne im uczucia.

Spodziewam się i ufam że wszystkie wielkie mocarstwa europejskie pojmą, iż wolność stosunków handlowych i rozwój wewnętrznych sił narodowych, są nie tylko systemem politycznym zdolnym popierać skutecznie ich wewnętrzne interesa, ale nadto że oni dążą do utworzenia wspólnego interesu między narodami, które bez tego mogłyby znaleźć się w przeciwnych stosunkach między sobą i że im bardziéj jaki kraj podnosi bogactwo i wewnętrzną pomyślność i im bardziéj rząd jego starać się będzie rozwijać jego płody, tem bardziéj wzmocni swoje obronne siły, jeśliby obrona stała się potrzebną, a tymczasem z każdym dniem wzrastać i rozwijać się będą jego interesa, dla których utrzymanie pokoju jest rzeczą nieodbicie potrzebną, a które odwracają rząd od chęci wdawania się w wojnę niesprawiedliwą i niepotrzebną.«

Jest to ton szlachetny i śmiały, godny pierwszego ministra Anglji, a któremu obecne okoliczności nadają więcéj jeszcze siły. Miejmy nadzieję że i ten który to powiedział pozostanie wiernym tym słowom. Miejmy także nadzieję, że to będzie wskazówką kierunku dla naszéj prassy, któréj polemika niekiedy tak gwałtowna i złośliwa, pogorsza i zatruwa wszelkie nieporozumienia jakie mogą powstawać między rozmaitemi narodami. (*Le Nord*).

FRANCJA.

Paryż 10 Maja. Bal w Tuileries był wczoraj liczny, było 2000 zaproszonych i wszystkie salony były otwarte. Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, bohater zabawy i książe Nassau, dużo tańczyli. Mnóstwo było znakomitych cudzoziemców. Książe i księżna de Ligne, książe i księżna de Croy, hrabina de Hohenthal, księżna Galicyn, księżna Reuss i t. d.

Cesarzowa w kadrylu ułańskim *(des Lanciers)* figurowała z panem de Riancourt koniuszym Jego Cesarskiéj Mości.

Wielki Książe jak donieśliśmy, był wczoraj w Pré Catelan i w gmachu inwalidów. Przy zwiedzaniu St. Cyr, mówią że Wielki Książe uderzony był uroczystostością z jaką Go przyjmowano przy huku dział i wystąpieniu gubernatora i całéj młodzieży w paradzie. Następnie Jego Cesarska Wysokość z wielkiem zajęciem przypatrywał się ćwiczeniom z poligonem, gdzie młodzi artylerzyści odznaczyli się trafnością strzałów.

Dziś Wielki Książe znajduje się na wyścigach w Longchamps.

— W przedmiocie projektów małżeństwa które mają być powodem podróży księcia Napoleona do Berlina, zapewniają że przyszłą małżonką Jego Ces. Wysokości, ma być księżniczka Stefanja Fryderyka Wilhelmina Antonina Hohenzollern Sigmaringen, urodzona w 1837 r. Księżniczka ta przez matkę, spokrewnioną jest z Wielką Księżną badeńską kuzynką Cesarza Napoleona. Książe ojciec księżniczki ustąpił jak wiadomo swoich praw monarszych królowi pruskiemu, co objaśnia powód pobytu księcia Napoleona w Berlinie. Przed wyjazdem Książe Napoleon miał bardzo długą rozmowę z Cesarzem.

Potwierdza się dziś pogłoska o własnoręcznym liście Cesarza Napoleona do króla pruskiego, który książe Napoleon miał doręczyć królowi Fryderykowi Wilhelmowi, możemy dodać że list ten jest bardzo nalegający. Depesza ze Szwajcarji potwierdza także to co dotąd mówiono o powodach publikacji dokumentów konferencji i o stanowczem postanowieniu rządu Związkowego nie czynienia żadnych nowych ustąpień.

— Baron Gros ma wyjechać w dniu 20tym b. m. Missja nasza do Chin, składać się będzie z sześciu osób. Baron Gros ma się zejść w Singapore z lordem Elgin, z którym porozumiewać się będzie w każdym kroku.

— Mniemają że nowe prawo o rekonstytucji okręgów wyborczych, zostanie przedstawione w poniedziałek albo wtorek ciału prawodawczemu. Między ubiegającemi się o nowe kandydatury z powodu powiększenia liczby deputowanych o pięciu, wymieniają p. Chaix-d'Est-Ange.

Prawo o małych dziennikach, spotyka niejaką opozycję w radzie stanu. Obawiają się i słusznie pomięszania dzienników czysto-literackich z temi które żyją tylko skandalem. Wątpią żeby projekt nowego podatku od powozów mógł być przedstawionym i wotowanym na tegorocznych posiedzeniach.

Od niejakiego czasu posiedzenia senatu są rzadkie i nie przedstawiają zajęcia. Jedna tylko petycja rozweseliła na chwilę poważne czoła tego zgromadzenia. Niejaki p. Le Porc (po polsku »Wieprz« reklamuje imieniem wszystkich obywateli, których nazwiska mniéj korzystnie wyglądają (prawda że trudno wynaleźć mniéj korzystne imie jak wspomnionego petycjonisty), aby upoważnieni zostali do zmiany nazwiska bez żadnéj opłaty. Senat usunął bez odpowiedzi tę petycję.

— Mówią o balu który ma być wyprawiony na cześć króla bawarskiego w dniu 25tym b. m. w pałacu miejskim. Cesarz ma w dniu 28mym b. m. udać się do St. Cloud.

— Oto niektóre szczegóły co do podarunków przysłanych przez króla sjamskiego dla Cesarza

---

zamków i pałaców stawianych choćby i na lodzie.

— Czy to wasza córka? — zapytałem babuli biorąc klonowskie dziewczę za rękę.

— Córka ale tylko chrzestna; ma rodziców tu we wsi, ale też się już odrodziła, to niby szlacheckie dziecko, dla tego też i Ludwina dostała imie na chrzcie świętym. W całéj wsi nie znajdziesz pan tak urodziwéj, ona jedna piękniejsza nad wszystkie, to też wszędzie królewna, wszędzie przodownica.

— Do Warszawy, do Warszawy ino grosz będzie w kieszeni — mruczał jeszcze uporczywie szlachcic, zapinając kapotę na kościane guziki.

A babula dodała:

— I Ludwina z nami, nie my, to ona wszędzie trafić musi.

Aż zimno mi się zrobiło słysząc te zamiary szlachcianki, bo łatwo przewidzić coby się stało z Ludwiną, gdyby rzuciwszy Sto Krzyzką dolinę, weszła na świat szeroki a jéj obcy. Ale nie było obawy, bieda szlachecka, wszystkim tym projektom, nigdy urzeczywistnić się nie dozwoliła.

— Nie ma kawy, nie ma cukru, nie może też być szlacheckiego śniadania; Ludwina nazbierała co najpiękniejszych jagód, każda jak perła, każda jak malina; paniczu niech one będą twojem śniadaniem. — Powiedziała starowina i wziąwszy z rąk dziewczyny dzbanuszek, wysypała na porcelanę szlachecką, czerwone i słodkie owoce lasów Sto Krzyzkich. — Jakże im tu było dziękować za ofiary czystego serca? Żaden datek nie byłby mnie względem nich uspokoił, bo taka uboga gościnność, stokroć silniéj wiąże od wspaniałéj a sobkowskiéj uczty.

Połknąć wszystkie jagody od razu, byłoby największą nagrodą dla nich wszystkich, i już zabierałem się do spełnienia tego uczynku wdzięczności, a tak stosownego do dzisiejszych naszych duchowych usposobień, gdy stary szlachcic stojący przy oknie, uderzył po szybie palcami, i przemówił głośno a wesoło:

— Matko, matko, w jakich to girlandach idą w pole klonowskie kaliny.

— A woliki! śliczne byczki! — zawołała babula i przysunęła się także do okna. — Paniczu wyjrzyj no przez szybkę i zobacz jakie to klejnoty ta para wolików — na całą wieś, ba! na całą okolicę a może i na kraj cały, drugiéj byś pan nie znalazł, takie zdrajcy urodziwe!

Otworzyłem drugie okno i zwróciłem spojrzenie na wiejską ulicę. Prawda — nic podobnie pięknego nie widziałem nigdzie w inwentarzach nawet dworskich. Para młodych a rosłych wolików, zaprzęgnięta do pługa, była tak jednomaścista i jednakowo ukształtowana, że niepodobna było znaleść najmniejszéj różnicy. Skóra ich jasno czerwona połyskiwała jak sierść na starannie utrzymanym koniu; łby zupełnie białe, jednakowo odcyrklowane były czarnym, jakby paciorkowym, szlakiem odreszty ciała; rogi wysokie w tył rozczochrane jakby na warsztacie były toczone, oczy pełne siły i instynktu bydlęcego, poważnie i z wszelką uwagą, wodziły dokoła, a nogi do zadziwienia zgrabne, nacentkowane były jednakowo białemi znamionami w kształcie gwiazdy promiennéj.

Gdyby żył jaki drugi Myron, woliki klonowskie posłużyłyby mu za modele do miedzianych arcydzieł.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

francuzkiego. Odznacza się między innemi długa szpada jako podarunek honorowy, sztylet bogato damaskinowany, którego rękojeść w potrzebie służyć może za maczugę, ogromne nożyce w kształcie żelazka do włosów, bardzo ładne materje jedwabne, szczególnéj piękności trzcina, tamtam, skrzynka z opjum i kosztowne zęby słoniowe.

— Książe Hjeronim Napoleon dawał dziś w salonach Palais Royal wielki obiad na cześć Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Wszystkie osoby orszaku Wielkiego Księcia znajdowały się na tym obiedzie, na który także książe Nassau był zaproszony. Ambassador Cesarsko-Rossyjski i mnóstwo znakomitych rossjan znajdujących się obecnie w Paryżu, tudzież wszyscy ministrowie, naczelnicy wielkich ciał politycznych, marszałkowie, admirałowie, dygnitarze dworu cesarskiego i wielu jenerałów, stanowili orszak biesiadników księcia Hjeronima.

W czasie obiadu muzyka gwardji paryzkiéj wykonywała rozmaite ustępy, a między innemi hymn narodowy rossyjski.

— Gabinet Tuileries otrzymał odpowiedź od rządu szwajcarskiego w przedmiocie publikacji wiadomych dokumentów. Rada związkowa usprawiedliwia tę publikację różnicą instytucji szwajarskich od tych jakie istnieją w państwach monarchicznych. Szwajcarja istotnie z obowiązkiem jaki ma jako rząd republikański, nie może uważać tego za popełnioną niedyskrecję, co względem jéj współzwiązkowych było tylko spełnieniem ścisłéj powinności.

Daléj rada Związkowa uniewinnia swój pośpiech w ogłoszeniu w mowie będących dokumentów, swojém zupełném przekonaniem, że negocjacje są już skończone i że Prussy podobnie jak Szwajcarja, nie mają już innego wyboru jak tylko przyjąć formalnie projekt ugody lub go zupełnie odrzucić. Nakoniec rada Związkowa oświadczyła, że text propozycji przedstawionych przez mocarstwa pośredniczące, nie może uledz żadnym już zmianom, że ona ze swojéj strony trzymać się go będzie co do litery i nie przyjmie żadnego nowego warunku ze strony króla pruskiego.

Takie mają być zasady odpowiedzi rządu szwajcarskiego przesłanéj hrabiemu Walewskiemu.

Życzyć należy, żeby w tak wyprężonym stanie téj kwestji, obecność księcia Napoleona w Berlinie, wyjednała pomyślne postanowienie ze strony króla pruskiego. Ale do téj chwili o ile wiemy, nie otrzymano tu nic podobnego z Berlina. *(I. B.)*

W Ł O C H Y.

Piszą z Rzymu 4 maja do *Moniteur Universel:*

Ojciec Sty dziś z rana udał się w drogę do Loretu. O godzinie 7méj Jego Swiętobliwość wyszedł ze swoich apartamentów, aby odprawić mszę Stą przed wielkim ołtarzem w bazylice Sgo Piotra, następnie wysłuchał drugiéj mszy, przy końcu któréj czytane były specjalne modlitwy dla podróżnych. Po kilku chwilach wypocznienia w zakrystji, Jego Swiętobliwość przeszedł solennym pochodem przez cały kościół w towarzystwie kardynałów palatynów, ministrów i wielkiéj liczby prałatów i osób dworu papiezkiego. Ojciec Swięty ze wszystkich stron odbierał hołdy najgłębszéj czci i przychylności. Wielkiemi wschodami Jego Swiętobliwość wsiadł do powozu którego drzwiczki otworzył i po zajęciu miejsca przez Ojca Swiętego, zamknął dziekan świętego kolegjum wielebny kardynał Macchi, który pomimo swoich 87miu lat i słabości, nie chciał uchybić téj swojéj powinności. Pan jenerał Goyon znajdował się konno w tém miejscu na czele wojska francuzkiego i rzymskiego stanowiącego garnizon stolicy, a które ustawione było szpalerem aż do bramy miejskiéj. Jenerał Goyon jechał po prawéj stronie przy drzwiczkach powozu Jego Swiętobliwości aż do murów opasujących Rzym. Liczny tłum zgromadził się z różnych stron i napełnił kościół, plac i drogę przez którą orszak przejeżdżał. *(Ind. Belge.)*

ROZMAITOSCI.

Okręt Great-Eastern.

Do różnych skłonności naturze ludzkiéj właściwych należy upodobanie w *wielkości*. Już w bajkach, na których się kształci wyobraźnia dziecinna, odwołujemy się często do téj skłonności. Dla nich to na nic niezważając tworzymy ludzi, domy i lwy dziesięć razy większe od ludzi teraźniejszéj epoki, domów dziś istniejących i lwów żywych. Nauka nawet, przy całéj swéj powadze, naśladuje w tem urojenie i uderza w tę skłonność naszą podobnie jak bajeczka dziecinna. Cóż w astronomji wywołuje większe do téj nauki zamiłowanie, nad ogromne odległości, któremi jest przepełniona? Cyfry wyobrażające odległość ciał niebieskich, prędkość poruszania się światła lub elektryczności, ten sam sprawiają podziw w umyśle ludzi uczonych, co cyfry ksiąg bankierskich w umyśle chciwca. Jeden rodzaj cyfr jest obrazem przestrzeni, drugi bogactwa.

Chcąc poczuć rozwijanie się téj wrodzonéj skłonności naszéj ku rzeczom wielkim, i poznać prawdziwego olbrzyma w swoim rodzaju trzeba się udać na brzeg Tamizy do Millwall. Poprzednio jednak należy, chyba że nam jest znaną dokładnie biblijna Genezis, przejrzyć rozdział 6ty téj księgi, przypomnieć sobie rozmiary arki Noego i sposób jéj budowy: Długość arki ma być 300 kubitów, szerokość 50 kubitów, a wysokość 30 kubitów. Licząc więc kubit na półtory stopy, był to okręt na 450 stóp długi, 75 stóp szeroki i 45 stóp wysoki. Zbierając daléj wiadomości o okrętach świętych i świeckich, natrafiamy w *spisie marynarki* na największy okręt linjowy angielski *Marlborourgh* 4000 tons obejmu mający. Zebrawszy te wiadomości udajemy się na parowiec w Greenwich i przeprawmy się przez malownicze Pool do Millwallu.

Naprzeciw Deptford postrzeżemy coś przedpotopowego tarzającego się w błotach Isle of Dogs, rodzaj zagrzeźlego okrętu w kształcie smoka, któremu arka Noego ustąpić musi pierwszeństwa, a przy którym wszystkie Marlboroughs'y, Wellington'y, Merrimacs'y i Niagara'sy całego świata jak baciki wydałyby się. Spostrzeżemy powłokę żelazną parowca panów Scott Russell. *Great-Eastern* ważącą 23,000 tonn (beczek po 200 fun. każda) na 700 stóp długą, a na 60 stóp wysoką. Zmuszeni jesteśmy podać tu więcéj jeszcze cyfr każda cyfra z osobna jest olbrzymem i warta zastanowienia. Najpierw mamy 30,000 blach żelaznych stanowiących tę ogromną budowę, z których każda waży trzecią częś beczki, i przymocowaną jest 100ma nitami. Okręt ten ma mieścić 4,000 podróżnych, z których 800 osób w pierwszéj klassie. W koniecznéj potrzebie będzie mógł pomieścić 10,000 wojska. Obejmować będzie 10 kotłów parowych i 100 pieców. Cylinder każdéj machiny parowéj ma mieć 6 stóp średnicy i ważyć będzie dziesięć razy tyle co wielki dzwon, u Sgo Pawła w Londynie. Koła śrubowe do poruszania okrętu mają mieć 24 stóp średnicy, zaś koła boczne wiosłowe 56 stóp to jest będą większe niż cyrk w Astley. (a) Ogólna długość głównych salonów obok siebie pomieszczonych wynosić będzie 400 stóp, a spacer w około pokładu wyniesie więcéj niż ćwierć mili angielskiéj (blizko pół wiorsty).

Ogromny ten statek poruszany będzie za pomocą pary, przez koła śrubowe i wiosłowe, a zarazem za pomocą żagli. Pomieścić ma 11,000 tonn węgla kamiennego, ma być oświecany gazem na okręcie wyrabianym, a wśród nocy połyskiwać będzie światło elektryczne z wierzchołka głównego masztu. Powierzchnia jego żagli ma wynosić 6500 yardów, a prędkość ruchu 15 węzłów czyli 18 mil morskich (wiorst) na godzinę, tak że podróż do Indji lub Australji w około przylądka Dobréj Nadziei, trwać ma niewiele co dłużéj jak miesiąc. Ktoźby sobie nie życzył być kapitanem tak pięknego statku?

Podawszy główne wymiary, wyobraźmy sobie *Great-Eeastern* na morzu w drodze do Bombay lub Melbourne z całym kompletem podróżnych. Najprzód uderza nas mnóstwo odrębnych fizyognomji. Będzie to w rzeczy saméj rodzaj pływającego miasta, więcéj nawet daleko niż miasto mające 4000 ludności, bo to będzie zgromadzenie 4000 osób dorosłych, a przynajmniéj z małemi bardzo wyjątkami, każde z nich stanowić będzie tak zwane *indywiduum* przez co rozumiemy człowieka dorosłego widocznie i mającego na pozór przynajmniéj własny rozum i wolę, jako też właściwe sobie postawę, głos i sposób obejścia. W tym sensie nawet młode panienki są indywiduami. Cały ten tłum osób zgromadzonych na przestrzeni 42,000 stóp kwadratowych. Jakżeż to nowy kształt społeczeństwa ludzkiego! Lecz zajmijmy się tylko 800 podróżnemi pierwszéj klassy, w téj ograniczonéj liczbie osób ileż to powstanie warstw i kółek niechcących nic wiedzieć o sobie, znających się tylko z widzenia i to zaledwie! Ileż to niezmierzonych różnic społecznych zgromadzonych tu będzie na tych kilku tysiącach stóp. Iluż tam się znajdzie panów Smith nie chcących się zadawać z panami Jones bo nie do téj saméj warstwy społecznéj należą! Iluż to panów Jones odwdzięczy się w ten sam sposób panom Smith! Ileż to *milych* panienek i *przyzwoitych* młodzieńców rozdzielać będzie przepaść nieprze... byta, bo w oczach troskliwych matek, wspomnie... młodzieńcy nie stanowią stosownéj partji, ale ... tylko podskubanemi ptaszkami! Ileż to schadzek ileż zawiści kryć się będzie za łodziami ratunko... wemi, a jeżeli wielu Amerykanów znajdzie się n... Great-Eastern ileż się na tym ciasnym polu odb... dzie pojedynków! Słowem Great-Eastern będz... streszczeniem lub latarnią czarnoksięzką całeg... świata! Początkujący powieściopisarz z korzyści... będzie mógł na nim odbyć podróż do Australji lu... Indji i napowrót; choćby dla tego tylko iż w ta... ciasnym obrębie będzie mógł robić postrzeżeni... nad tylu ludźmi. Będzie ta jak tu góra przyni... siona Mahometowi, aby na skupionym prze... sobą świecie mógł robić postrzeżenia i badan... przedsiębrać. Początkowo wprawdzie odurzy g... prędkie mienianie się twarzy, lecz z czasem w... różnią się indywidualności, trzeba wszakże by s... spieszył, żeby, nim przyjdzie do jakichś wypad... ków, Great-Eastern nie zatrzymał swych kół szr... bowych i wiosłowych. Jeżeli w nowym system... cie przybywa mu materjałów, za to czasu m... ubywa. Bywajcie zdrowe długie podróże z wł... ściwemi wam sprzeczkami i zakładami, miłostkam... żartami, pojedunaniami i nierozłącznemi związkam... życie podróżników nową rozpoczęło epokę. B... cóż to jest miesiąc? on się już kończy, zanim zac... niemy myśleć że się rozpoczął. Jakżeż to wzdy... chać będą dawni podróżnicy, do onych dni bło... gich, gdy garsteczka ludzi pomieścić się mogąc... w ciasnéj kajucie, całe ich stanowiła towarzy... stwo przez cztery miesiące: to dzielona zawiści... to jednoczona przyjaźnią; kiedy to przywiązan... pomiędzy *młodzieżą* powstawało nieświadomi... pod biernym wpływem samego tylko widok... Coraz czynniejszym stajemy się narodem i n... możemy już więcéj stracić czasu jak na jeden tylk... rozdział tego romansu morskiego.

Nienaleźy nam wszelako dać się tak dalece u... nieść wyobraźni, byśmy zapominali o rzeczyw... stym praktycznym wypadku wielkiéj próby z Grea... Eastern. Poeta starożytny rozważając różnorodn... zjawiska tego podksiężycowego świata niespokoj... nych zabiegów i zdarzeń, zastanowił się najba... dziéj nad opanowaniem morza przez człowiek... Wyraża się nawet że to go bardziéj niż zastan... wiło, że to go *dotknęło boleśnie*.

„Nequicquam Deus abscidit
„Prudens Oceano dissociabili
„Terras si tamen impiae
„Non tangenda rates transiliunt vada.“

Sądził że Opatrzność stworzyła umyślnie morz... i że bezbożnym było, iż człowiek starał się je p... konać, niemiał on prawa łączyć co Bóg rozłączy... i stykać z sobą lądy gdy je bóstwo rozdzielił... wodami.

Oddawna już pojęliśmy słabość tego dowodz... nia i przyszliśmy do lepszych wyobrażeń o z... miarach Opatrzności. Lecz najlepszy dowód zb... jający twierdzenia Horacjuszowskie, przynajmni... co do zasady *solvitur ambulando*, stanowi Grea... Eastern. Ogromna ta budowa niemówi wpraw... dzie, lecz działa; a czynem jéj jest podróż jedn... miesięczna do Indji lub Australji. Czyn ten, ch... tak niemy, jest najdobitniejszą odpowiedzią, jak... dać było można na uprzedzenia religijne przera... żonego poety. Badawczy umysł upatrywać będzi... w takiéj podróży prostsze, stosowniejsze, mędrsz... i posłuszniejsze wykonanie zamiarów Opatrznośc... niż w trwożliwém zamknięciu się w sobie i służa... czem poddaniu się przeszkodzie jaką nałożył... przyroda. Pojmie on, że morza nie dla tego id... naprzemian z lądem stałym, by części ziemi ro... dzielały, lecz aby człowiek miał sposobność ćwi... czyć swój umysł i ducha wynalazków, nad ic... połączeniem. Wielkie to doświadczenie w budo... wie okrętów, jeżeli się powiedzie, o czém prawi... wątpić nie można, przyłoży się znakomicie do u... trwalenia bytu Anglji. Kolonje zbliżą się tuźniejak... do macierzystego kraju, a co więcéj jeszcze zna... czy niż zbliżenie rzeczywiste, będziem je sobi... wyobrażać dwa razy bliższemi. Różnica pomiędzy... podróżą miesięczną, a dwu lub trzymiesięczną... jest różnicą tylko umysłową. O miejscu łatwe... do dostania się, jakby w kraju położonem, wyo... brażamy sobie, iż tylko »o miesiąc drogi jest od... dalonem.« Całe więc państwo w jeden niejako... kraj tym sposobem się łączy i tym sposobem prze... większą jedność zyskuje na sile. Niezadługo b... dziemy się nawzajem odwiedzać w Indjach i Au... stralji. Krewni nasi odwiedzać nas będą na lato... za paszportami powrotnemi i całe państwo Angiel... skie stanie się w rzeczy jedną prowincją.

(Evening Mail).

(a) A jak w Warszawie większe niż cyrk Renza.

(Przyp. Redakcji Kroniki).

DONIESIENIA.

KĄPIELE

w DOBERAN i HEILIGER-DAMM

POŁOŻENIE I STOSUNEK.

1. DOBERAN, w Wielkiém Księztwie Meklemburg-Schwerin (między 29° i 30° stopniem długości wschodniéj, pod 54° szerokości północnéj), jest osadą w formie miasta, z 4 do 5 tysiącami mieszkańców i leży w prostym kierunku o pół mili niemieckiéj od brzegów morza **baltyckiego**, w żyznéj nizinie, między powabnemi, bukowym lasem zarosłemi wzgórzami, o dwie mile od ROSTOCK, a 5 mil od WISMAR, z obu temi miastami połączony bitą drogą. Do Rostock przybywa się koleją żelazną z Berlina w ciągu dziewięciu godzin.

2. HEILIGER-DAMM, niegdyś tylko miejsce do używania kąpieli dla gości z Doberan, teraz jest samoistnym zakładem, zbiorem nowych w rozliczném rozmaitości i w gustownym stylu zbudowanych wielko-książęcych pałacyków, domów mieszkalnych i salonów, tuż nad brzegiem morza, wpośród parków, od strony lądu opasane lasami bukowemi, o trzy ćwierci mili od DOBERAN położone i połączone z nim bitym traktem.

ŚRODKI KURACJI.

1. DOBERAN posiada silne **ŻELAZNE ŹRÓDŁO**, które obficie i z wielkim skutkiem używane bywa do kąpieli. W obszernym zakładzie kąpieli żelaznych, dostarczane bywają i **PROSTE KĄPIELE WODNE**, z wszelkiemi lekarskiemi dodatkami, stosownie do żądania; daléj **KĄPIELE SIARCZANO-PAROWE, WODNE I PAROWE DUSZE.** Wielko-książęca apteka miejscowa, przez czas pory kąpielowéj, tak w swojéj pracowni, jak i w zakładzie źródlanym na głównéj promenadzie (Kamp), ma zawsze w gotowości **SERWATKĘ** i wszelkie naturalne i sztuczne **WODY**, do dyspozycji gości miejscowych.

2. W HEILIGER-DAMM znajdą goście: **ZIMNE KĄPIELE MORSKIE**, z przyrządzeniami, nad które nigdzie lepszych znaleźć niepodobna; daléj **CIEPŁE KĄPIELE MORSKIE**, odznaczające się znakomitą obszernością wanien i połączenia ich z duszami i kroplistemi kąpielami; — prócz tego, ŁAŹNIE PAROWE świeże, i DUSZE PAROWE i WODNE wszelkiego rodzaju. Nakoniec **ZAKŁAD SERWATKOWY** i w czasie pory kąpielowéj najdokładniéj zaopatrzoną **APTEKĘ**, stanowiącą jedność zarządu z apteką w Doberan.

MIESZKANIA.

1. W DOBERAN większa część prywatnych domów urządzoną jest do użytku przybywających gości. Osoby, które wolą mieszkać w hotelach, znajdą mieszkanie w wielko-książęcym **DOMU MIESZKALNYM**, u teraźniejszego dzierżawcy pana **LAHNSTEIN**, według cen, przez władzę miejscową wyznaczonych. Podobnież w **LINDENHOF** i w oberży **STOFFERA**. Ten tylko, ktoby potrzebował obszerniejszego mieszkania, na najbardziéj ożywiony perjod pory kuracyjnéj, ten powinienby wcześnie takowe zamówić, a w tym celu pan **FLECK** bibljotekarz, tudzież wielko-książęca **INTENDENTURA KĄPIELI**, ofiarują w razie potrzeby swoje pośrednictwo.

2. W HEILIGER-DAMM wszystkie domy mieszkalne zbudowane są kosztem wielko-książęcym, a obecnie panu **GOESCH** wydzierżawione. Liczba mieszkań powiększa się corocznie nowemi budowlami i na ten rok już także wykończony został jeden **NOWY DOM MIESZKALNY**. Dla osób, które dawniéj zwiedzały Heiliger-Damm, dodamy tu tę uwagę, że wszelkie krytykowane poprzednio w niektórych mieszkaniach niedogodności, bez żadnego względu na koszt, w zupełności usunięte i poprawione zostały. WOZOWNIE i STAJNIE przez nowe budynki znacznie zostały polepszone i pomnożone. Kto w środku pory kąpielowéj pragnie miéć nieco obszerniejsze mieszkanie w Heiliger-Damm, najlepiéj uczyni, jeśli takowe wcześnie u pana Gösch zamówi, u którego tak pojedyncze pokoje, jak i składane mniejsze lub większe familijne mieszkania, wynajmują się po stale oznaczonych cenach, a w początku i pod koniec pory letniéj, cena tych mieszkań może być znacznie niżéj ugodzona. Kto mianowicie w początku pory kąpielowéj korzystać chce z pięknego czasu od połowy czerwca do połowy lipca, znajdzie wpośród najpiękniejszéj natury, najspokojniejszy i najwygodniejszy pobyt, i bez poprzedniego zgłoszenia się wybierać może pomiędzy najpiękniejszemi mieszkaniami. Do używania ciepłych kąpieli morskich i serwatkowéj kuracji, ta właśnie pora w Heiliger-Damm najbardziéj się zaleca.

RESTAURACJA.

1. W DOBERAN **OBIADUJE SIĘ** w wielko książęcym **SALONIE KĄPIELNYM** przy *table d'hote*, pod zarządem pana **LAHNSTEIN**; wieczorem dostać można wszelkich potraw *à la carte*, tudzież według upodobania, można uczęszczać lub posyłać do innych restauracji.

2. W HEILIGER-DAMM, pan **GOESCH** utrzymuje **RESTAURACJĘ**; OBIAD *à table d'hote*, lub w mieszkaniach, albo w pokojach restauracji *à la carte*. KOLACJE *à la carte*.

ZABAWY.

1. W DOBERAN **MUZYKA GWARDJI** wielko-książęcéj, grywa codziennie NA GŁÓWNEJ PROMENADZIE (KAMP). Prócz tego, urządzony jest tamże dla gości **SALON DO CZYTANIA** z bogatym wyborem politycznych i literackich dzienników i wielko-książęcą bibljoteką miejscową, oprócz któréj jest jeszcze prywatna czytelnia do wypożyczania książek. W czasie pory kąpielowéj, wielko-książęce **TOWARZYSTWO ARTYSTÓW DRAMATYCZNYCH** z Schwerin, daje widowiska w budynku teatralnym w Doberan. Daléj, jest urządzona **STRZELNICA**, REUNIONY, KONCERTY i BALE, urządzane przez wielko-książęcą intendenturę zakładu kąpielowego, przedstawiają miłą rozmaitość. W początku sierpnia odbywają się znane tutejsze **WYŚCIGI KONNE.** Parki wielko-książęce w samym Doberan i okolicach, i czysto-utrzymywane drogi w poblizkich lasach bukowych, przedstawiają sposobność ciągle urozmaiconych przechadzek, w rozciągłości i stosunkach natury, które wszelkie porównania śmiało wytrzymać mogą. Znany jako arcydzieło starożytnego budownictwa, KOŚCIÓŁ W DOBERAN, ze swemi historycznemi pomnikami i relikwiami, chętnie zwiedzany jest przez wszystkich miejscowych gości, a odwieczna KAPLICA W PARKU ALTHOF, jest także godnym ciekawości przedmiotem.

2. W HEILIGER-DAMM grywa **MUZYKA WOJSKOWA**. Wielko-książęca intendentura zakładu kąpieli wszelkich starań dokłada, aby z natury swojéj ciche to miejsce i pobyt w nim przez częste zebrania, **koncerty, tańcujące herbaty i bale**, w nowym, wspaniałym salonie i wykwintnych przy nim pokojach, obficie urozmaicić. Liczne, równie ozdobne jak bezpieczne i przez wyćwiczonych majtków obsługiwane **czółna** do wycieczek na morze, gotowe są na usługi gości. SALON CZYTELNI z najrozmaitszemi gazetami; mała BIBLJOTEKA do wypożyczania książek, i KRĘGIELNIA, stanowią zwykłe rozrywki. STRZELNICA w lesie jest ulubionem miejscem zbierania się gości. Przechadzki w parkach, w lasach bukowych nad brzegiem morza i na wysypkach nad morzem, nie mają równych sobie w żadnym prawie zakładzie kąpielowym. Dla osób, które już znają Heiliger-Damm, donosimy, że plac piaszczysty przed kolumnami i dawnym mieszkalnym domem, został w tym roku zamieniony w murawę otoczoną drogą zwirową. Również piękna murawa pokrywa miejsce, gdzie dawniej stał belweder przed terassem nadmorskim.

Komunikacja między Heiliger-Damm i Doberan utrzymywana jest przez liczne OMNIBUSY i prywatne POWOZY.

TELEGRAF.

W ciągu pory kąpielowéj, tak w Doberan, jak i w Heiliger-Damm utrzymywaną będzie STACJA TELEGRAFU dla użytku gości.

PORA KĄPIELI.

W DOBERAN rozpoczynają się kąpiele od 1go CZERWCA, w HEILIGEN-DAMM od 15go CZERWCA, a kończą się Z KOŃCEM WRZEŚNIA. Wszelkie dalsze wiadomości udzieli żądającym wielko-książęcy lekarz kąpielowy, pan radca medycyny Dr. **KORTUM** w DOBERAN.

Doberan, w kwietniu 1857 roku.

(175.—1)

WIELKO-KSIĄŻĘCA INTENDENTURA ZAKŁADU KĄPIELOWEGO.

Nakładem księgarni Karola Bernsteina przy ulicy Miodowéj Nr 483, wyszło dawniéj zapowiedziane dzieło Dra Jul. Otto i Karola Siemens pod tytułem *Najnowsze wynalazki i ulepszenia, dokonane w piwowarstwie, gorzelnictwie, wyrabianiu drożdży, octu i cukru*, dopełniające polskie wydanie *Nauki rozumowanéj praktyki przemysłu gospodarskiego*, w 2ch tomach, i stanowiące osobną całość. Przełożyli na język polski J. Löwenhard i A. Wiślicki. 1 tom z 37 drzeworytami w texcie i tablicą rycin kosztuje Rs. 1 k. 50. (Nr 168.—1.)

Księgarnia S. H. **Merzbacha** przy ulicy Miodowéj, odebrała następujące nowości literackie „Nasze dzieci powieść w dwóch tomach przez Autora Kłopotów Starego Komendanta (Wilczyńskiego) rs. 2 kop. 50. Obrazki z obyczajów domownictwa wiejskiego, przez W. Wielogłowskiego, 1 tom kop. 40. Błogosławieństwo duchowne domu kop. 10. Obrazek oderwany przez W. Wielogłowskiego 1 t. k. 20. (Nr 171—1).

PROSZEK PERSKI

na wygubienie wszelkiego rodzaju robactwa domowego, otrzymano w tych dniach świeżym transportem w składzie nasion Dra F. Betzholda, przy ulicy Senatorskiéj Nr 471, obok Ressursy, i sprzedaje się w pęcherzu po cenie stałéj funt kop. 80, pół-funta kop. 45, ćwierć funta kop. 25, i w mniejszéj ilości na paczki po kop. 15. Handlującym lub biorącym najmniéj 5 funtów razem, odstępuje się 10 0/0 rabatu. (Nr 172—1).

Oczekiwany transport świeżego
Patentowanego Portland cementu *z fabryki pp.* **Robins i współka w Londynie bezpośrednio** otrzymał M. S. **Flatau** przy ulicy Rymarskiej Nr 471c. (Nr 169—1).

Mam Honor zawiadomić JJWW. i WW. Panów, że w **Aptece** mojej **w Wilnie**, wszelkie **wody mineralne naturalne wprost ze źródeł czerpane**, przez WW. Doktorów zaordynowane, sprowadzam z Warszawy ze Składu Wód Mineralnych przy aptece JW. Radcy T. Heinrich, i takowe w ciągu lata w aptece mojéj utrzymywać będę.— Również sprowadziłem z tejże apteki JW. Radcy Teodora Heinrich krople przeciw febrom przepuszczającym (febres intermittentes), które w uporczywych i długo-trwałych przypadkach, okazują się środkiem bardzo skutecznym.—Wilno dnia 1 maja 1857 roku.— *Koskowski*, właściciel apteki w Wilnie. (Nr 170—1).

CEMENT KRAJOWY

Regularne nadsyłanie z fabryki cementu do składu w domu Grabowskich przy ulicy Miodowéj, stawia ten że skład w możności zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom. (Nr 173—1).

Wydział górnictwa przy Kommissji Rządowéj przychodów i skarbu.

W zamiarze ułatwienia sprzedaży blachy żelaznéj wprost ze składu głównego żelaza Rządowego w Warszawie przy ulicy Królewskiéj nr 1078, oraz z zakładu Nietulisko i Białogon w gubernji Radomskiéj położonych, do pokrycia dachów nad wznoszonemi nowemi budowlami lub restaurującemi się, i zapobieżenia podstępnemu wykupywaniu takowéj przez spekulantów, dla wymagania potem od potrzebujących wygórowanych cen, ogłasza, że blachę tę w wspomnionym składzie, jako też w zakładach o ile znajdować się będzie przysposobionéj, nie inaczéj można nabywać jak za świadectwami miejscowéj władzy policyjnéj, iż żądający takowéj potrzebuje nie na żadną spekulację, ale na własną potrzebę.

Przytem nadmienia się, że ceny na blachę dachową żelazną ustanowione są następujące:

	wymiaru				za jeden pud					
	długości		szerokości		w Nietulisku		w Białogonie		w Warszawie	
	od	do	od	do						
	cali				Ruble srebrem i kop.					
a) dużą . .	60	—	29	30	2	81	2	86	3	—
b) średnią . .	56	—	28	30	2	51	2	56	2	70
c) małą	51	54	24	28	2	21	2	52	2	40

Warszawa, 30 Kwietnia (12 Maja) 1857 r. — Dyrektor wydziału, jenerał-major, *Schenschine*. — Naczelnik kancellarji, assessor kollegjalny, *Siemiątkowski*. (Nr 174—1).

PAROSTATKI OSOBOWE

Nr. 10 PILICA



Nr. 11 NAREW

kursują regularnie 6 razy na tydzień oprócz Niedzieli

między **WARSZAWĄ** a **NOWO-ALEXANDRJĄ.**

WYJAZD

Z WARSZAWY DO NOWO-ALEXANDRJI codzień oprócz Niedzieli o godzinie 4 i pół zrana,
Z NOWO-ALEXANDRJI DO WARSZAWY codzień oprócz Poniedziałku o godzinie 5éj zrana.

Statek parowy Nr. 10 Pilica i Nr. 11 Narew odpływający

Z WARSZAWY o godzinie 4½ zrana, bywa tegoż dnia

między 5½— 6 zrana pod *Otwockiem*,
„ 7½— 8½ „ „ *Górą Kalwarją*,
„ 8½— 9½ „ „ *Radwankowem*,
„ 9½—10 „ „ *Mniszewem*,
„ 10½—11½ „ „ *Skurczą*,
„ 11½—12½ po poł. „ *Trzebieniem*,
„ 12½— 1½ „ „ *Swierżami*,
„ 1½— 2½ „ „ *Czerwoną Karczmą*.
„ 3½— 5 „ „ *Iwangorodem*,
„ 4½— 5½ „ „ *Regowem*,
„ 5½— 6½ dopływa do *Nowo-Alexandrji*.

Z NOWO-ALEXANDRJI o godzinie 5éj zrana, bywa tegoż dnia

między 5 — 6 zrana pod *Regowem*,
„ 6 — 7 „ „ *Iwangorodem*,
„ 7 — 8½ „ „ *Czerwoną Karczmą*,
„ 8½— 9½ „ „ *Swierżami*,
„ 9 —10½ „ „ *Trzebieniem*,
„ 10 —11 „ „ *Skurczą*,
„ 11 —11½ „ „ *Mniszewem*,
„ 12 —12½ po poł. „ *Radwankowem*,
„ 12 — 1 „ „ *Górą Kalwarją*,
„ 1 — 2 „ „ *Otwockiem*,
„ 2 — 3½ dopływa do **WARSZAWY.**

Zapis podróżnych w Warszawie odbywać się będzie w przeddzień wyjazdu na przystani powyżéj mostu przy ulicy Bednarskiéj, gdzie parostatki osobowe Nr. 10 **PILICA** i Nr. 11 **NAREW** przystawać będą.

PAROSTATKI OSOBOWE

Nr. 2 **WISŁA** i Nr. 7 **KAZIMIERZ**

kursują regularnie 6 razy na tydzień oprócz Niedzieli

między **NOWO-ALEXANDRJĄ** a **ZAWICHOSTEM.**

WYJAZD

Z NOWO-ALEXANDRJI DO ZAWICHOSTU codzień oprócz Poniedziałku o godzinie 5éj zrana,
Z ZAWICHOSTU DO NOWO-ALEXANDRJI codzień oprócz Niedzieli o godzinie 10éj przed południem.

Statek parowy N. 2 Wisła i N. 7 Kazimierz odpływający

Z NOWO-ALEXANDRJI o godzinie 5éj zrana, bywa tegoż dnia

między 7— 8 zrana pod *Kaźmierzem*,
„ 10—10½ „ „ *Jarentowskiem polem*,
„ 12—12½ po poł. „ *Kamieniem*,
„ 12—12½ „ „ *Solcem*,
„ 2— 3 „ „ *Józefowem*,
„ 3— 4 „ „ *Słupią*,
„ 4— 5 „ „ *Rachowem*,
„ 6— 7 dopływa do *Zawichostu*.

Z ZAWICHOSTU o godzinie 10éj przed południem, bywa tegoż dnia

między 11 —11¼ przed poł. pod *Rachowem*,
„ 11 —11½ „ „ *Słupią*,
„ 12 —12½ po połud. „ *Józefowem*,
„ 12½— 1½ „ „ *Solcem*,
„ 1½— 1¾ „ „ *Kamieniem*,
„ 1¾— 2¼ „ „ *Jarentowskiem polem*,
„ 4 — 4¼ „ „ *Kaźmierzem*,
„ 5 — 6 dopływa do **NOWO-ALEXANDRJI.**

Zapis podróżnych w Nowo-Alexandrji odbywa się przed godz. 5 zrana w dzień wyjazdu na parostatku osobowym Nr. 2 **WISŁA** i Nr. 7 **KAZIMIERZ**, a w Zawichoście na tychże parostatkach przed godz. 10 zrana. (121. — 4).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Czapscy Alfons i Stan. ob. z Lipna nr 476, *Głaznow* Alex. kup. z Petersburga nr 414, *Hołyński* Stefan ob. z Radzanowa nr nr 570, *Miączyński* Witold ob. z Wielgiego nr 570, *Okęcki* Stan. ob. z Babska nr 414, *Tymowski* Kajetan ob. z Kobiel nr nr 584.

WYJECHALI Z WARSZAWY

Madaliński Mikołaj ob. do Osy, *Malinowski* Jan ob. do Kielc, *Potocki* Hen. hr. do Chrząstowa, *Rembieliński* Alex. ob. do Łomży, *Kronenberg* Leopold administrator dochodów skarbowych tabacz. do Karlsbad, *Rzewuska* Tajda ob. do Krakowa, *Rejten* Stefan ob. do Włoch, *Tarnowska* Anna hr. do Krakowa, hr. *Wielopolski* dym. porucz. do Radomia.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 293, wyjechało 313.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 55, a statkiem *Płock* osób 61, wczoraj statkiem *Narew* odpłynęło osób 24, a statkiem *Płock* osób 56.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 14 Maja 1857 roku.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	18
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			84	17	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. ($4\frac{8}{25}\%$)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	58½	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 zł. bez proc.			21	65	—	—
„ „ „ procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			103	6	—	—
„ „ „ z roku 1855			105	6	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	30	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	142	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	25	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	5	90	90
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. $48\frac{8}{9}$
od listów zastawnych kop. $23\frac{2}{3}$
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. $44\frac{4}{9}$

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Zemsta za mur graniczny.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Ernani*, pan Koehler artysta opery, przedstawi rolę Don Karola.

Codziennie **w Dolinie Szwajcarskiéj** KONCERT orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora **Bilse**. Początek o godzinie 5éj. Cena wnijścia kop. 15.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 3 (15) Maja 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.